

**Łódź**

**XXXIV rok  
Istnienia.**

**CENA NUMERU**

**25 gr.**

**Cena prenumeraty  
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr  
Dostawa poczt. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr

**Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem**

**Redakcja i Administ.**

**w ŁODZI**  
Al. Kościuszki 41  
TELEFON 100-28  
Konto P.K.O. 60584  
Red. przyjmuje od 5-6  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

**1930 r.**

**Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

# ROZWÓJ

**Czwartek, 8-go października**

**Nr 279**

## Rewolucja w Brazylii

**Na tle konfliktu konstytucyjnego**

**Wojska powstańcze zwyciężają**

**PARYŻ, 8.10.** Rewolucja w Brazylii wybu-  
chała na tle konfliktu konstytucyjnego.

Celem jej jest nie dopuścić do władzy wy-  
branego w marcu prezydenta republiki, Ju-  
lim Prestesa, który winien objąć urząd naczel-  
nika państwa dnia 15 listopada. Opozycja zar-  
zuca mu wybór nielegalny, chociaż połącz-  
ny wybór uzyskał więcej głosów od swego  
konkurenta Getulio Vargas.

Opozycja zarzuca także obecnemu rządowi  
że zbyt faworyzuje przy obsadzaniu stano-  
wisk administracyjnych polityków, należą-  
cych do stanu Sao Paulo, czyli tej właśnie  
provincji, która najwięcej przyczyniła się do  
wyboru prezydenta Prestesa. Kryzys gospo-  
darczy, wywołany spadkiem ceny kawy, tak-  
że odegrał rolę w obecnym ruchu powstań-  
czym. Pomimo ogłoszenia stanu wojennego  
w całym państwie, wyasygnowania sumy 100  
milionów na usmierzanie rozruchów i za-  
mieszanie bickusu wobec prowincji pół-  
nocnych, skąd wyszło hasło powstania, rewo-  
lucja nie przestaje rozszerzać się na wszyst-  
kie stany, wchodzące w skład federacji brazy-  
lijskiej.

Podobno na 21 stanów powstania zaję-  
ły wszystkie, oprócz Sao Paulo i Rio de Ja-  
neiro, przyczem przywódcy powstania odrzu-  
cili propozycję porozumienia z rządem legal-  
nym, oświadczając, że biorąc na siebie całko-  
wite odpowiedzialność za rozwój wypadków i  
przelaną krew. Pierwszym aktem powstań-  
ców było wysadzenie dynamitem tuncelów i  
miejsców kolejowych, wskutek czego uniemo-  
żliwili transporty wojsk rządowych i komu-  
nicację telegraficzną. Prezydent stanu Minas  
Geraes przyłączył się do powstańców i stanął  
na czele ich wojsk przeciwko rządowym za-  
łogom federalnym.

W stanach Santa Catarina i Pernambuco  
powstańcy zajęli koleje.

Ruch powstańczy rozszerzył się na wszyst-  
kie prowincje, otaczające Rio de Janeiro. Pre-  
zydent stanu Rio Grande do Sul, Getulio War-  
gas, stanął również na czele ruchu rewolucyj-  
nego, do którego przyłączyły się garnizony  
wojskowe stanów Rio Grande do Sul, Minas  
Geraes, Parana i Santa Catarina

Walka decydująca rozegra się do k. l. a Sao  
Paulo, będącego wrogim do de Janeiro cyta-  
tem i władz federalnych. W stanie Para-  
na wojska zrewoltowały się i uderzyły  
na rządową garnizon. Przewodnicząca pozostala wier-  
na rządowi. W prasie angielskiej

skie, siły powstańcze przekraczają liczebnie  
siły wojsk federalnych.

**PERNAMBUCO, 8.10.** Oddziały powstań-  
cze po walkach owdładnęły miastem. Jest wie-  
lu zabitych i rannych. Gubernator stanu odje-  
chał na pokładzie statku. Stanowisko guber-  
natora objął Carlos de Lima, naczelny dyrek-  
tor „Diario Damana“.

**BUENOS AIRES, 8.10.** Według informa-  
cji nadeszłych z pogranicza w sprawie wyda-  
rzeń w Rio Grande do Sul, kpt. Ribeiro wraz  
z porucznikiem i 120 żołnierzami bardzo dłu-  
go bronili się. Utačili oni trzech zabitych i 10

rannych. Pułk kawalerji zaatakowany był  
przez oddział powstańczy, liczący 1.500 ludzi  
i bronił się aż do czasu wyczerpania amunicji.  
Dowódca pułku wraz z 10 oficerami i 280 żoł-  
nierzami przekroczyli rzekę Urugwaj i schro-  
nili się na terytorjum Argentyny, gdzie inter-  
nowano ich w koszarach.

**LONDYN, 8.10** Z Buenos Aires donoszą iż  
krążownik brazylijski „Santos“ przybył do  
portu Rio Grande i postawił rewolucjonistom  
ultimatum, wzywając ich do poddania się,  
w przeciwnym razie miasto będzie zbombar-  
dowane.

## Po lotniczej tragedji Anglii Dokonywanie smutnych obrzędów

**PARYŻ, 8.10.** Wobec uszkodzenia śruby je-  
dnej z kotłoterpodowców, przybyłych do  
Boulogne, celem zabrania do Anglii ofiar ka-  
tastrofy „R 101“, trumny złożone na drugim  
kotłoterpodowcu „Tempest“.

Żałobny okręt przybył koło godz. 11 wie-  
czorem do Doveru, gdzie zwłoki przeniesiono  
do specjalnego pociągu. Koło godz. 1 w nocy  
pociąg przybył na londyński dworzec Victoria

Na dworcu oczekiwał premier Mac Do-  
nald, liczna publiczność oraz kompanje heno-  
rowe armji brytyjskiej. W chwili nadejścia  
pociągu zapanowała na peronie głucha cisza,  
przerwana jedynie sapaniem parowozu, sło-  
wami komendy i chrzęstem prezentowanej  
broni. Głowy wszystkich odkryły się.

Następnie oficerowie lotnicy poczuli  
przenosić trumny, spowite w sztandary an-  
gielskie na samochody ciężarowe. Smutna ta  
praca trwała przeszło godzinę.

Po krótkiej rozmowie premiera z trzema

occalnymi członkami załogi, ruszył kondukt  
żałobny, złożony z 24 samochodów ciężaro-  
wych. Za samochodami jechał wóz naładowa-  
ny wieńcami, złożonymi na trumnach we  
Francji, dalej samochód Mac Donalda, a  
wreszcie trzecia rezerwowa obsada „R. 101“  
która nie brała udziału w locie, oraz kompa-  
nija wojsk lotniczych.

Żałobny kondukt sprawiał na pustych u-  
licach miasta wśród ulewnego deszczu nie-  
zwykle przygnębiające wrażenie.

Trumny ułożono w zamienionej na kapli-  
cę historycznej hali westminsterskiej, która  
służyła do podobnej ceremonji żałobnej w r.  
1917, gdy bomba rzucona z samolotu niemiec-  
kiego, zabiła 38 osób.

W sobotę odbędzie się pogrzeb. Zwłoki  
ofiar katastrofy pochowane będą we wspól-  
nym grobie na macierzystem lotnisku „R. 101  
w Gardington.

## WYPAD BINOYCKI NA POGRANICZU

**WILNO, 8.10.** Wczoraj wieczorem na od-  
granicznym Filipowicze patrol KOP.  
złowił kilku podejrzanych osobników, któ-  
rzy skradali się pod dom włościanina w No-  
wym Giewoncie, Józefa Kruczińskiego.

Ponieważ zachowanie się nieznanego oso-  
bników wydało się podejrzane, żołnierze uda-  
li się w ich kierunku z zamiarem wylegitymo-  
wania. Na widok żołnierzy osobnicy rzucili się

do ucieczki w kierunku granicy sowieckiej,  
porzucając na miejscu dwa karabiny sowiec-  
kie i werek naboju.

Podczas pościgu jednego z bandytów uda-  
ło się zatrzymać. Zatrzymany okazał się zna-  
ny dywersant, który w roku 1922 uciekł przed  
pościgiem do Mińska.

Aresztowanego oddano do dyspozycji władz  
miejscowych.

# Bandytyzm w kraju

## Kilka napadów w ciągu jednej nocy w pow. olkuskim

KIELCE 8.10 — Dochodziła północ, gdy ktoś silnie zapukał do plebanji we wsi Cielin (powiat olkuski). — Kto tam? — zapytała służąca. — Prosimy o księdza do chorego — odpowiedział jakiś męski głos.

Gdy służąca otworzyła, do mieszkania wtargnęło pięciu zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów.

Skrępowali oni służącą, następnie próbowali ks. Zielińskiego i przystąpili do rabunku. Ksiądz nie stracił jednak głowy i poszedł tak głośno wzywać pomocy, że pobudził sąsiadów i służbę kościelną.

Bandyci widząc nadbiegających ludzi, uzbrojonych w drągi i widły, wybili okno i uciekli nic nie zdążywszy zrabować.

Za bandytami chłopcy rozpoczęli pościg, który nie dał jednak rezultatu. W dwie godziny później ta sama szajka dokonała napadu

na pałac dyrektora cementowni „Klucze” (pow. olkuski).

Bandyci wyłamali drzwi, wtargnęli do środka, steroryzowali domowników i obrabowali doszczętnie całe mieszkanie. Zabrali wszystko, co tylko unieść mogli.

Lupów tych jeszcze im było mało. Napadli po drodze podzieleni na dwie grupy, na dwie osamotnione chaty wiejskie. Weszli już do środka, lecz nim zdążyli przystąpić do rabunku, jeden z bandytów, stojący na czatach ujrzał nadejście policji.

Ksiądz Zieliński zdążył już bowiem zawiadomić policję, która zorganizowała obławę. Bandyci rzucili się do ucieczki, oddając kilka strzałów do policji. Policja odpowiedziała również strzałami. Bandyci zdołali jednak ucieknąć, unosząc ze sobą tłumki z rzeczami zrabowanymi u dyrektora cementowni.

# KASJARZE MAJĄ W WIĘZIENIACH WZGLĘDY

## Słynny międzynarodowy opryszek, Cichocki zatrudniony w roli fryzjera czmychnął z więzienia

WARSZAWA, 8. 10. — W dniu wczorajszym z tutejszego więzienia zbiegł król kasjarzy Stanisław Cichocki, zwany w świecie przestępczym „Szpicbródka”. Cichocki po słynnym podkopie pod Państwowe Zakłady Graniczne w Warszawie wpadł w ręce policji i od roku przebywał w więzieniu przy ul. Fanny Marji w Częstochowie. Śledztwo prowadzone przez sędziego do spraw szczególnej wagi przy Sądzie Apelecyjnym w Warszawie było na ukończeniu. Tymczasem Cichocki w dniu wczorajszym zbiegł. Nosił się on już od dawna z myślą ucieczki i zwrócił się pewnego razu do zarządcy więziennego z propozycją usług w charakterze golarza.

Propozycję tę przyjęto. Od tej chwili Cichocki chodził w białym kitlu i golił wszystkich w kancelarii więziennej. Wczoraj miał on wielu klientów i o godz. 6. ej wieczorem po ogłoszeniu dozoru miał się udać do celi. W czasie wieczornego apelu stwierdzono, iż cela Cichockiego jest pusta. Wszczęte natych

miastowe dochodzenie ustaliło, że Cichocki zmylił czujność straży i wyszedł spokojnie w białym fartuchu na dziedziniec, a stamtąd po zdjęciu kitla i przesadzeniu parkanu dostał się na ulicę, gdzie wsiadł do oczekującej w pobliżu taksówki, która zawiozła go na dworzec.

Czy odjechał pociągiem i w jakim kierunku niewiadomo. Z polecenia prokuratora policja zarządziła obławę na terenie całego powiatu częstochowskiego — bez rezultatu. Międzynarodowe władze śledcze rozpoczęły w sprawie tej w Warszawie i Łodzi energiczne śledztwo.

„Szpicbródka” - Cichocki jest jednym z najzdolniejszych kasjarzy międzynarodowych. Specjalnością jego jest opracowywanie planów i przygotowywanie „roboty” w najdrobniejszych szczegółach, oraz wyszukiwanie kapitalistów, finansujących włamanie zakrojone zawsze na szeroką skalę.

—XXX:XXX—

# Dręcząca zagadka przestworzy

## Brak wiadomości o locie załogi balonu wolnego „Poznań”

Warszawa 8. 10 Do dnia dzisiejszego referat balonowy departamentu Aeronautyki nie otrzymał żadnych wiadomości o losie balonu „Poznań”, który w niedzielę 5 b. m. w południe opuścił Warszawę.

Jest obecnie rzeczą niemal pewną, że załoga „Poznań”, wskutek deszczu i mgły nie dostrzegła linii granicznej i poszybowała nad terytorjum państwa sąsiedniego.

Prawdopodobnie „Poznań” wylądował na terytorjum Rosji sowieckiej — na co wskazywał kierunek wiatru — a załoga została a-

resztowana.

Balonem kierował jeden z najdosłodszych pilotów balonowych, zdobywca wielu konkursów — por. Franciszek Hynsk. Funkcje obserwatora pełnił na balonie por. Zbigniew Buszyński.

Władze wojskowe rozpoczęły poszukiwania balonu i załogi, które narazie nie dały żadnych wyników.

Należałoby jak najszybciej interwenjować u rządu sowieckiego i litewskiego, aby wszczęły poszukiwania zaginionych lotników.

# Noc paniki w Niemczech

## Pół godziny trwały wstrząsy podziemne

BERLIN, 8. 10. — Dział w nocy w południowych Niemczech dało się odczuć trzęsienie ziemi. Wstrząsy podziemne odczuto w Mannheim, Friburga, Friedrichshafen, Karlsruhe i Stuttgarta.

Wstrząsy podziemne trwały około pół godziny. W niektórych miejscowościach ludność w panice opuściła domy. Trzęsienie nie

mi naogół nie wyrządziło wielkich szkód. Murary domów tu i owdzie zarysowały się i pospadały cegły z dachów.

Ludność niektórych miejscowości przebywała do rana poza obrębem mieszkań.

Trzęsienie ziemi, które ogarnęło duży obszar południowych Niemiec należy w tej części Europy do zjawisk bardzo rzadkich.

# CIĄGNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Dziś, w dwudziestym szóstym dniu ciągienia 5 klasy 21 polskiej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:

- 25.000 zł. na nr. 194904.
- 10.000 zł. na nr. 40233
- po 5.000 zł. na nr. 3156 11658 17586 109474 156963.
- po 3.000 zł. na nr. 25952 31183 186084
- po 2.000 zł. na nr. 13792 38021 39895 50676 76078 94840 123569 140193 173803.
- po 1.000 zł. na nr. 5106 5363 19061 30642 32186 33725 37936 46080 69210 72898 75352 101874 118205 122747 125451 131348 132512 146330 146837 164048 166259 180289 186075 187852.
- po 600 zł. na nr. 6852 8133 8168 9552 9807 12403 15295 9887 12403 15295 25574 35833 38070 43413 49003 55851 67803 71469 71469 71500 72850 82139 84592 91176 95281 122640 125168 135468 151275 152132 158 687 162346 163000 166384 170958 172053 178518 184089 186000 186611 190444 191407.

# GIEŁDY.

Warszawa, 8-go października  
Waluty; Dolar Stan. Zjednoczonych 8,95 (sprzedaż 8,97 i pół) Franki franc. 34,90 (pół sprzedaż 35,08

Dewizy: Belgia 124,45 Bukareszt 52,00 Holandia 359,78 Londyn 43,34 Nowy Jork 8,912 Nowy Jork (Kabel) 8,922 Oslo 23,00 Paryż 34,99 i pół Praga 26,47 Szwajcaria 173,35 Sztokholm 239,68 Włochy 46,72 i pół Wiedeń 125,81

Obroty średnie. Mocniejsza dewiza Szwajcarii inne przeważnie słabsze. Drogotówkowy w obrotach porządkowych 8,95 i pół Rubel złoty — 4,76 i pół W obrotach prywatnych: rubel srebrny — 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,85 Czysta złota 5,9244 W obrotach międzybankowych Berlin 212,22

Kapitały procentowe: 4 proc. pożyczki ino- stycyjna 107,50 3 proc. państw. pożyczki budowlane 50,00 5 proc. konwer. 55,50 6 proc. dolarowa (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 100 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (161,6) 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (161,6) 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie dolarowe 52,75 — 53,00 5 proc. L. Z. Warszawy 56,50 8 proc. L. Z. Warszawy 73,60 — 74,75 8 proc. Piotrkowa 64,25 8 proc. Kalisza 64,25 10 proc. Siedlec 79,00 — 78,50

Akcje: Bank Dyskontowy 114,00 Pol. 163,50 — 164,50 Modrzejów 8,00 Starachowice 12,50

Z pożyczek państwowych słabsza 4 proc. premjowa ino- stycyjna Listy zastawne mocniejsza z wyjątkiem 8 proc. Tow. Kred. m. W. Dla akcji tendencja mocniejsza, obroty ma-

# PRZEZ RADJO

- PIĄTEK dn. 10. 10. 30 r.
- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
- 16.15 Płyty gramofonowe
- 17.45 Muzyka lekka
- 19.10 Giełda rolnicza
- 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych
- 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej.

Czy nie jesteś już L.O.P.P.?



# Kto walczy z państwem

Państwo jest organizacją; istotnym źródłem istnienia organizacji państwowej, jest poczucie normy, prawa; bez dostatecznie silnego poczucia tego — nie może być państwa. Dopiero pojawienie się odpowiedniej normy prowadzi do stosunku z chaosu, krzepi je w organizację.

Ktokolwiek chce doprowadzić do zniszczenia organizacji państwowej, musi przede wszystkim osłabić, zniszczyć jej podstawę: poczucie normy, prawa. Póki poczucie to jest mocne, silne ma wiązania organizacja państwo wa. Gdy poczucie to jest zwątlone, na nic nie zda się groźna policja, na nic silny rząd, na nic mocne słowa: poczucie prawa jest słabe w duszy narodu: gmach „mocarstwa” zbudowany bez fundamentu.

Po zniknięciu przedrozbiorowej Rzeczypospolitej naszej, mimo, iż rzeczywistość kazałaby nam powiadać, że bez przerwy byliśmy ujęci w ramy organizacji państwowych — także inaczej czuliśmy ciężar norm obcych organizacji państwowych, a także inaczej czujemy — własny! Pragnąc drugich nigdy nie przestaliśmy, z pod pierwszych wyzwaliśmy się skwapliwie.

Bo niedość jest, by norma jakaś była w pełnym, formalnym znaczeniu „prawem”; trzeba, by korzenie jej tkwiły głębiej, niżli w dobowych paragrafach ksiąg, by wrosły w psychikę zbiorową narodu. Wtedy będą mocne, niezłamane, inaczej — powierzchowne i kruche. Takie to były właśnie prawa, co wiązały nas z trzema cesarstwami: ciążyły na nas, ale w nas ich nie było.

Tem się trzymaliśmy. Ale jest i druga strona zagadnienia. Już na długo przed rozłamami rozluźniać się zaczęło w psychice narodu poszanowanie prawa. A później — narodził się któryś poprzednio nie grzeszył szacunkiem swego prawa, musiał śpieszyć dalej po równi pochyłej: nie umiał, nie mógł i nie chciał szanować tych praw, które kazały mu żyć.

Drugą więc mamy szkołę nie liczenia się z prawem i — wprost — walki z prawem.

Zaden z obozów politycznych w Polsce, nie włożył i nie kładzie tyle wysiłku w pracę nad osłabieniem poczucia prawa w narodzie, co „sanacja”. Nawet komuniści, bo oni odrzucają cały dzisiejszy system prawny i to rozumienie prawa, które dziś jest, ale stawiają zamiast niego inne, określone pojęcia: nie chodzi o to, że — wedle nas — fatalne. A „sanacja”, gorliwie propagująca negację prawa, nie potrafi postawić swego systemu. I nie trzeba „mnożyć” przykładów tej negacji, wystarczy je tylko wskazać. Więc: Konstytucja jest niechlujna i nierządna — ale niemal w przeddzień przysięga się na jej przestrzeganie, jakże — pyta się zwykły śmiertelnik — przysięga się na wypełnienie nierządu i niechlujstwa? Inny pisze sobie, że też Konstytucja nie warta szeląga: propaguje „uzusy” jakże: jak od wypadku do wypadku? Ogólnie obowiązująca norma zbędna? Prawo wyborcze nie, ale się go nie zmienia, będzie „obowiązywać”, bo jest wszystko jedno, zastąpią je jaś doraźne „uzusy” przy obliczaniu głosów. Wskazywana budżetowa obowiązuje, ale „naplewał” na nią, pieniędzmi rozporządza się według doraźnej fantazji... Zakorzenione poczucie prawa mówi, że nie wolno brać sobie cudzej własności, a tu przenosi się 8 milionów z kasy publicznej, do prywatnej... publicznie w biały dzień... Doprowadza się naród do przekonania, że prawo jest bezsilne, więc niepożądane, warte lekceważenia, jakże długa jest lista „niewykrytych” sprawców szeregu nadto i zbrodni... Ręka sprawiedliwości dotąd nie może też skutecznie dosięgnąć sprawców t. zw. aktów sabotażowych w Małopolsce i Łódzkiej. Społeczeństwo widzi, że zbrodnicza, kary zaś niema... Gdzieindziej zaś — w wypadku aresztowania b. posłów — jest kara, społeczeństwo zaś nie widzi zbrodni.

Świat na opak. Ktoś się tu myli, ale czy tylko pomyłka?

Jedno jest pewne, w wyniku opresyj tych, jakim podlega poczucie prawa w narodzie, poczucie to musi ulec osłabieniu. Niedość słabe było widocznie w ostatnich latach przedrozbiorowych, niedość było złej szkoły zaborców, dzisiaj mamy własną akademię, na której co dnia wykładają nam pogardę prawa.

Obóz „sanacyjny” osłabia i niszczy w narodzie naszym poczucie prawa, a ono jest najgłębszą podstawą organizacji państwowej.

Kto osłabia podstawę tę — walczy z państwem.

Życie gotuje czasem groźne paradoksy, w potrzask takiego paradoksu wpada państwo w tych czasach, gdy istota najskwapliwszej działalności obozu dominującego polega na niszczeniu podstaw istnienia państwa — poczucia prawa, na walce z państwem.

W tem świetle pojęcie „antypaństwowy”, którem się teraz w prasie chętnie operuje, nabiera ciekawego zabarwienia.

—:oO:—:oO:—

## Bodaj to być Piłsudskim

### Czy min. Boerner pokryje straty na które naraził Państwo

„Gazeta Warszawska” pisze o zwrocie w aferze pp. Miedzińskiego i Ruszczewskiego z budową centralnego telegrafu i telefonu:

„Budowę tego gmachu oddano na warunkach uprzywilejowanych firmie „Budownictwo i Przemysł”, której właścicielami są pp. Stanisław Piłsudski, Tipicyn i Bosjacki (dwaj ostatni Rosjanie). Ponieważ firma ta nie miała żadnego kapitału, przeto p. Miedziński i Ruszczewski wypłacali jej krociowe zaliczki... w wysokości 480,000 zł. „zabezpieczono na 53-em miejscu hipoteki realności przy placu Trzech Krzyży 7, stanowiącej własność Józefy Barylskiej... Dana realność była już przedtem obciążona ponad swą wartość.

Dnia 12 września b. r. została przez komornika J. Niedźwieckiego wystawiona na licytację i sprzedana. Kupił ją inż. Moszkowski (Żyd) za 800,000 zł.

Ministerstwo poczt i telegrafu wraz z innymi dalszymi wierzycielami spadło z hipoteki i odchodzi z kwitkiem.

...Tak się kończy sensacyjna gospodarka pocztowo - budowlana: P. Stanisław Piłsudski nie ma pokrycia, a skarb państwa — traci.

Posel Korfanty został osadzony w Brześciu za to, że imieniem Banku Śląskiego przyjął nienależycie pokryte zabezpieczenie na sumę 20.000 zł. P. Korfanty miał prawo do tego, a został jedynie wprowadzony w błąd. Spór cywilny p. Korfanty w sądzie wygrał.

Panowie Miedziński i Ruszczewski dawali p. St. Piłsudskiemu ogromne zaliczki, choć nie mieli prawa i wiedzieli, że ich protegowany nie ma żadnego pokrycia.

A p. Minister Boerner przyjął hipotekę na 53 miejscu, choć znał dokładnie obciążenie realności p. Barylskiej.

Tam szło o 20,000 pieniędzy bankowych, tu o 480,000 pieniędzy skarbowych (nie licząc innych pretensyj).

Dwie sprawy — dwie miary.

—:oO:—

## SILNY STAROSTA SILNEGO RZĄDU

### Jakie alimatam postawił restauratoro

W dniu 15 b. m. zwołano w drodze urzędowej wszystkich restauratorów pow. Tarnowskiego na posiedzenie do sali wydz. pow. w Tarnowskich Górach. Na wezwaniach zaznaczono, że chodzi o posiedzenie w sprawach koncesyjnych i winni niestawienia się na konferencję będą karani grzywną. Przybyło około 100 restauratorów. Starosta Ocheński w towarzystwie komendanta policji woj. Śląskiego wezwał obecnych do wstania z miejsc, poczem wygłosił podniesionym głosem następującą mowę: „Jestem silnym starostą silnego rządu. Stwierdziłem podczas mego 4-letniego urzędowania, że przeważna część restauratorów jest przekonana antyrządowych, dalej stwierdzam na podstawie raportów policyjnych, że największą robotę antyrządową robi się w restauracjach. Restauratorzy dopuszczają do różnych tajnych zebrań, najwięcej zaś w Radzionkowie. — Żądam od was lojalności, bo rząd tego żąda, a kto się nie podporządkuje, ten musi zrezygnować z koncesji. Na tem miejscu nie będę wymieniał tych ludzi, których mi raportowała policja”. Po wręczeniu komendantowi policji jakiegoś aktu powiedział: niech sobie p. komendant tych ludzi z tego aktu zanotuje.

I posiedzenie w „sprawach koncesyjnych” zamknięto. Zaden z obecnych gości oczywiście nie zabrakł.

Pasta do zębów

**DENTOSAN**

ANIBA

bieli i czyści zęby

# Glupota jest nieograniczona

## Niebywała historia zabobonnego warszawskiego kocmoluha

Przez „ekran“ policyjno śledczy przesuwają się takie mnóstwo różnorodnych obrazów i faktów z życia, że ujawnienie ich na prawdziwej scenie, na filmie wywołałoby zrozumiałą sensację.

Jedną z takich spraw, świadczących o bezgranicznej naiwności i głupocie ludzkiej, prowadzi obecnie brygada fałszerstw przy warszawskim urzędzie śledczym.

Oto co opowiedziała 39-letnia Franciszka Osikówna, służąca u państwa Fels (pl. Grzybowski 7). Z jej nieprawdopodobnych wprost zeznań wynika, iż Osikówna w ciągu 7-miu lat była w sieci oszukańczych praktyk.

W roku 1920 O. poznała się z niejaką Marianną Stępniewską (Sienna 25) i od tego czasu stała się z nią widywana i zwierzała się jej ze wszystkiego. Osikówna ślepo zaufała Stępniewskiej i we wszystkim jej słuchała. W 1923 roku Osikównie, zamieszkałej wówczas przy ulicy Crackiego 11, skradziono garderobę, w tajemniczych i bliżej niewyjaśnionych okolicznościach. Okradziona niezwłocznie pobiegła do swojej powiernicy i opowiedziała jej o tem, co zaszło.

Stępniewska po niedługim namyśle, oświadczyła Osikównie, co następuje: — Ja mam stosunki z wyższymi siłami i mogę odnaleźć rzeczy i złodziei.

Zdumiona i zarazem uszczęśliwiona dała „czarodziejce“ znaczną sumę i czekała cierpliwie „cudu“.

Wkrótce Stępniewska między innymi za komuniowała Osikównie, że złodzieje położyli pod jedną z mogił na cmentarzu bródzińskim chustaczkę z jej literami w tym rzekomo celu, „by głowa Osikówny opuchła i żeby się na niej pokazały strupy“. Istotnie, Osikówna miała jakieś rany na głowie i była święcie przekonana, że stało się to za sprawą niewiadomych opryszków, których zdema maskowaniem zajęła się Stępniewska. Osikówna tak się przestraszyła, że oddała S. wszystkie swoje oszczędności (przeszło 3 miliony marek polskich w 1923 roku) i błagała ją na wszystko, by odpędziła od niej „czary“.

Stępniewska zaprowadziła Osikównę na cmentarz odnalazła chustkę i kazała ofierze

swej udać się do domu i nie mówić nikomu ani słowa. W jakiś niewiadomy narazie sposób O. odzyskała część swoich rzeczy i od tego czasu nie uczyniła ani kroku bez Stępniewskiej, która kazała sobie za wszystko płacić.

W ten sposób — jak mówi Osikówna — w ciągu szeregu lat dała Stępniewskiej około 10.000 zł, wierząc, iż ma ona rzeczywiście do czynienia z jakimiś „wyższymi siłami“.

Między innymi „magiczka“ oświadczyła swojej stałej klientce, że ma bogatego brata w Ameryce, który wraca do kraju w towarzystwie jakiegoś mężczyzny i że ten będzie narzeczonym Osikówny gdyż tak chce przeznaczenie.

Stępniewska zmyśliła przy tej sposobności jakąś fantastyczną historję z tysiąca i jednej nocy. Mianowicie, że okręt, wiozący pasażerów zatopił się, że są oni na dnie w zamkniętej kabinie i że nieszczęśliwym trzeba posłać żywność „po sznurku do morza“...

O. i tym razem dała wiarę bredniom i oddawała Stępniewskiej gotówkę i rzeczy.

Po pewnym znów czasie S. oświadczyła iż stało się wielkie nieszczęście, gdyż „góra lodowa zastąpiła drogę rozbitkom i o wydobyciu ich na świat boży nie może być mowy“...

Osikówna była tak opanowana przez sprytną swą koleżankę, że wykonywała wszystkie jej polecenia i żadna siła nie mogła odciągnąć jej.

Pewnego dnia S. zaprowadziła służącą z pl. Grzybowskiego do piwnicy i tam miała jej wyjaśnić nadzwyczajną tajemnicę. S. pokazała beczkę, z której ku niemałemu zdumieniu Osikówny, rozległ się głos zmarłego ojca jej, nakazującego trzymać się nadal Stępniewskiej i słuchać jej rozkazów...

Ostatnio jednak S. i O. pokłócili się z powodu przywłaszczonego palta i cała ta sprawa oparła się wreszcie o policję, która zajęła się bardzo szczegółowym zbadaniem opisanym wyżej faktów o podłożu oszukańcza pozbawionych humoru ale i świadczących o potędze ciemnoty i głupoty.

# Na ziemiach Polskich

## „BADACZ PISMA ŚWIĘTEGO“ ZNIEWAŻYŁ KRZYŻ

W Schodnicy koło Borysławia jakiś osobnik, który podał się później za „badacza Pisma św.“ zgromadził ludzi pod drzewem przydrożnym, począł przemawiać w duchu sekciarskim, wreszcie rzucił się na krzyż przewoźni go. Świętokradca został odstawiony do sądu powiatowego w Drohobyczu.

## POMYSŁ WARSZAWSKIEGO WŁAŚCICIELA „TAKSÓWKI“

Pewien właściciel przedsiębiorstwa taksówkowego w Warszawie, chcąc ożywić obrotu, wprowadził taksometry z premjami. Pomysł polega na tem, że każdy dwudziesty pasażer nie będzie płacił za przejazd samochodem. Po każdym zaś kursie kierowca taksówki wręcza pasażerom bonę. Posiadacz 25 takich bonów będzie miał prawo do jednorazowej bezpłatnej jazdy, nie przekraczającej 60 minut.

## ZAKOPANE SKARBY AMUNICJI

W Mołodecznie w pobliżu tamtejszego węzła kolejowego podczas prowadzenia robót ziemnych natrafiono na ukryte na głębokości kilku metrów pod ziemią 28 pocisków artyleryjskich i bardzo wielką ilość amunicji karabinowej. Amunicja ta jest pochodzenia rosyjskiego i prawdopodobnie została ukryta przed 15 laty przez cofające się wojska rosyjskie.

## Slusarczyk w roli lekarza

### Czyli jak 20 letni poznański geniusz uratował łatwowierną białołową

Dzielny lekarz stoł. miasta Poznania med. Jan Bręczewski leczył przez 6 tygodni w Poznaniu na ul. Pocztowej same kobiety urodził się 14 czerwca 1910 r. w Szamotułach. Ojciec jego Adam Bręczewski znajdując się już od 8-miu lat we Francji i opuścił zupełnie swą rodzinę, nie przysyłając nic na jej utrzymanie. Matka zamieszkuje w barakach w Szamotułach i ma na utrzymaniu jeszcze 3 dzieci. Jan Bręczewski ukończył w Szamotułach 7-mio klasową szkołę powszechną dość dobrym wynikiem. Po ukończeniu szkoły udał się do Poznania w naukę, gdyż chciał być koniecznie mechanikiem-slusarzem.

Wstąpił najpierw w naukę do f-my Berlita, a później u f-my Benz. Po wyuczeniu pracował przez kilka miesięcy w elektrowni szamotułskiej. Potem założył w Szamotułach warsztat slusarski, który po krótkim czasie likwidował, gdyż nie miał powodzenia. W czasie swego bezrobocia udzielał muzyki w domu w Domu Sierot. Ponieważ go matka nie dała bezpłatnie utrzymać nie mogła, opuścił Szamotuły i poszedł do Poznania. Bręczewski chorował od samej młodości na silny ból głowy i zjadł się dość często w opiece szpitalnej. Chorobliwy ten stan uwypuklał coraz więcej, z czego wynika, że Bręczewski puszczał się na wielkie machinacje.

Zskończył się w Halinie Babiarczykówna córce zmarłego studenta Babiarczyka, która była od niego o 4 lata starsza. Ponieważ był to rzekomy lekarz poznański pragnął pozbawić panią bogatą i z lepszego domu, rzucił swoją starą miłość, która widocznie wszystkie nieczne uczynki swego kochanka wydała i przez to sprawę wykryto. Bręczewski posadza się, że dokonał włamania w trychem do domu sierot i do szpitala św. Zofii w Szamotułach i że za zdobyte pieniądze nabył urządzenie w Poznaniu.

# W grobach kolejarzy zabitych przez „strzelców“

## Nie zrelacjonowane tłumy oddały ostatnią posługę zamordowanym

W ubiegłą niedzielę Kutno wzięło udział w pogrzebie zabitych przez „strzelców“ kolejarzy.

Prasa nie donosiła bowiem o tem, że w ubiegłą środę miejscowi „strzelcy“ urządzali w Kutnie napad na mieszkanie robotnika kolejowego Gałazki. Napadnięty bronił się rozpaczliwie i oddał nawet parę strzałów rewolwerowych na alarm, ostatecznie uległ jednak przemocy i został przez napaśników zastrzelony. Zabity i ocalała żona i kilkoro dzieci.

W dniu następnym, jak to na czyj wyrostek, został zabity kula nie na samej stacji Kutno, lecz na ronce „Wielkie“. Młody ten człowiek, nie więcej 15 lat liczący, kolejarz, po otrzymaniu kuli uwalniał nadal po bohaterku na posterunku wysyłając cępesze, póki mu sił starczyło. Z resztek znalezionej w ranie świeżego ciała uschniętego umocniła tutaj, że rany nie wylęgły, ostatecznie zatonęły w krwotoku i tym sposobem przetrwał do nadejścia pomocy w szpitalu, dokąd go przewieziono, na rany kuli nie znaleziono, lekarze sądzili iż ukryła ona gdzieś w mięśniach. Kula tymczasem tkwiła w ślepej kisce i to zapewne spowodowało śmierć, która nastąpiła dopiero w czwartek na drugi dzień po zamordowaniu Gałazki.

Obie ofiary zezwierzonych band strzelców pochowano jednocześnie.

Na zabójstwo żalobne przybyły do ko-

ścioła nieprzeliczone tłumy wiernych, delegacje wszelkich organizacji i stowarzyszeń. Po godzinie 3-ej popołudniu ruszył na cmentarz olbrzymi kondukt żalobny. Wzdłuż całej drogi pogrzebu przez miasto po obu stronach ulic wyległy gęste tłumy publiczności miejscowej i z okolic, liczące kilkanaście tysięcy ludzi.

Trumny na rękach nieśli kolejarze. Przed konduktem postępowało 6 sztandarów Zjednoczenia Kolejowców Polskich z Warszawy, Włocławka, Kutna i innych miejscowości oraz sztandar „Sokoła“ w Kutnie. Dalej niesiono bardzo dużo wieńców i piękna wiązanek kwiatów z napisem na szarfie: „Niewinnej ofierze ohydnygo czynu“.

Na cmentarzu nad otwartymi mogiłami w asyście sztandarów kolejarskich przemówił wiceprezes zarządu głównego Zjednoczenia Kolejowców p. Nowakowski. Po odprawieniu przez kapłana końcowych modłów, za trumny zabitych padać zaczęły grudki ziemi ementalnej i kwiaty, poczem zamknęła się ziemia na świeżych grobach na zawsze.

Uporczywe zaparcie stołca, katary grubej kiszki, zastój w kiszkiach, wzdęcie, bóle w bokach, przechodzą przy użyciu rano i wieczór po szklance naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“. Zadać w aptek.



# ROZMAITOSCI ZE SWIATA

## Najkosztowniejsza zabawa na świecie Podróż na giełdę własnym jachtem

Jedną z najbardziej kosztownych przyjemności, na jaką n. b. może sobie pozwolić tylko człowiek rozporządzający wielkimi majątkami, jest jacht, rozumie się w znaczeniu statku prywatnego przystosowanego do najdalej wiodących podróży morskich.

Tajemnicę tę zdradził na łamach „New-York American” Korneliusz Vanderbilt (un. enfant terrible-rodz. Vanderbiltoń). Gdy zoba czymś dzisiaj, pisze on, jacht mojego ojca „Atlanti” udający się z załogą złożoną z 55 ludzi w podróż do Indji, zrobiło mi się trochę nieswojo na duszy. Gniewało mnie to, gdyż pomyślałem sobie, jakby mi się przydało te 4000 dolarów, suma, którą pochłania codziennie utrzymanie tego statku”.

Młody Vanderbilt zarabia na swe życie jako dziennikarz: postanowił on nie korzystać z milionów papy i utrzymać się własnymi siłami. Jeżeli nawet to dziennikarskie oświadczenie przyjmie z pewnym krytycyzmem i jeżeli uwzględnimy pewną właściwą

amerykańskiemu dziennikarzowi przesadę i obetniemy jaki tysiączek z owych wymienionych 4000 dolarów, pozostanie nam jeszcze okrągła sumka tych dziennych kosztów, za którą mogłaby się przyzwyciężyć utrzymać przez cały rok przeciętna amerykańska rodzina.

Możliwość i prawdę tych kolosalnych wydatków, jakie pociąga za sobą utrzymanie własnego jachtu, potwierdza również pewna anegdota o Morganie. Ten król Wallstreetu zapytany na pokładzie swego „Korsarza” przez jednego ze swych gości, pragnącego również zafundować sobie jachcik, co kosztuje utrzymanie takiego morskiego wehikułu, odpowiedział: „Niech pan tego nie robi. Ten, co się informuje o kosztach, już nie może być człowiekiem, który mógłby posiadać jacht”.

Odpowiedź ta jest łatwo zrozumiała, gdy się wie, że nowy jacht Morgana, wykończony w kwiecień b. r., tylko rocznie pół miliona dolarów na rozmaite związane z jego używalnością wydatki. Kosztował on półtora miliona

dolarów. Przyjeździe załoga jego składa się z 58 osób, biegłych nie tylko w sztuce nawigacji, ale i w sztuce dyskretnej milczenia. Każda z nich traci natychmiast posadę za jedno słówko szepnięte jakimkolwiek reporterowi, a zdradzające to, co się na pokładzie i pod pokładem tego jachtu dzieje.

Ciekawą jest rzeczą, że Morgan jest jedynym Amerykaninem który swe luksusowe jachty stalował w ojczytych warsztatach okrętowych. Inni miliardery, należy to bowiem do dobrego tonu, posiadają statki, skonstruowane w Niemczech w warsztatach kilonickich. Obecnie naprz. buduje się tam dla niurowskiego krezusa, Williama Harisona luksusowy jacht, który będzie największym i najdroższym tego rodzaju statkiem na świecie.

Długość jego wyniesie 165 metrów, a załoga przewidziana jest na 130 ludzi. Maszyny parowe będą w stanie rozwinać siłę 30 tysięcy P. S. i nadać temu prywatnemu okrętowi niezmierną szybkość. Na okręcie tym urządzonym z niesłychanym przepychem znajdują się również i basen do pływania w stylu pompejańskim.

Bajecznie kosztowne te zabawki utrzymywane są bynajmniej nie z zamiłowania do sportu, lecz przez wybujały snobizm, panujący wśród miliarderskich Amerykanów.

Wielu z nich „podróżuje” ze swej podmiejskiej posiadłości, położonej nad brzegiem Hudsonu, na giełdę własnym jachtem. Podróż taka posiada specjalny ceremoniał. Z chwilą więc, gdy właściciel jachtu, jakiś król szmalcu, czy powideł, wstąpi na deski pokładu na maście podniesioną zostaje jego własna flaga. Sam on tytułowany jest komandorem i odbiera wszelkie przepisane regulaminem morskim honory, poczynawszy od załogi, a kończąc na kapitanie.

Następnie jacht udaje się w swą podróż na Wall Street i kapitan jego bacznie uważa, aby żaden inny jacht nie zdołał go prześcignąć, gdyż „Commodore” czułby się bardzo nieprzyjemnie na honorze.

Cały czas podróży kapitan ze swego kabinu przysyła przez tubę relację swemu szefowi, który formuje go o wszystkich związanych z podróżą sprawach.

## Tragedja wiedeńskiej tancerki

### Rio de Janeiro terenem tajemniczej zbrodni

Pisma wiedeńskie rozpisują się szeroko o morderstwie, dokonanym na osobie znanej tancerki w Wiedniu, niejakiej Mary Pless, która zmarła w Rio de Janeiro, gdzie zmarła w 1929 roku, od początku bieżącego roku.

W ostatnich dniach września zwłoki jej wyłowiono w pobliżu małej wysepki Pombe na rzece przy samym porcie. Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie doszło do przekonania, że 28-letnia Mary Pless, występująca jako tancerka w jednym z tamtejszych teatrów, padła ofiarą mordu rabunkowego.

Zmarła pochodzi ze znanej wiedeńskiej rodziny i jest córką bogatego kupca Guttenberga. Jako 18-letnia i niepospolicie piękna panna wyszła za mąż za Maksymiljana Plessa. Początkowo małżeństwo to, materialnie i w moralnym sensie, żyło ze sobą zgodnie,

później jednak uległo to zmianie i po trzech latach małżonkowie rozwiedli się ze sobą.

Młoda rozwódka prowadziła bardzo światowy tryb życia i znana była w eleganckich i awanturniczych sferach Wiednia. W tym to właśnie okresie pani Pless nawiązała liczne znajomości ze światem artystycznym i pod jego wpływem postanowiła wstąpić na scenę.

Po odbytych specjalnych studiach w Berlinie i w Paryżu i po występach na jednej ze scenek niemieckich, w charakterze tancerki, młoda kobieta pojechała wraz ze swą sceniczną koleżanką do południowej Ameryki.

Z listów, które stamtąd otrzymała, najbliżsi, wywnioskować można było, że Mary Pless w towarzystwie swej koleżanki występowała w sferach najzupełniej dla niej powściągliwych, wśród których też policja brazylijska poszukuje jej mordercy.

EDGAR WALLACE.

## Krąg śmierci

Inną klasą ulubionych pomocników Czerwonego Kręgu byli zbrodniarze, uwolnieni z braku dowodów, lub tacy, którzy odsiedzieli karę. W ten n. p. sposób został zwolniony marynarz Sibyl, człowiek upośledzony na umyśle, w ten sposób pozyskał Czerwony Krąg Talję Drummond... — zawahał się — złodziejkę i przyjaciółkę złodzieja, w ten sposób znalazł mordercę, który zamordował dyrektora kolei, zobowiązał sobie banaiera Brabazona. Byłby to uczynił także z Feliksem Marlem, ale niestety, byli współnikami pewnej zbrodni, za którą Lightman ocalał, nie stracił życia. Większym jeszcze niebezpieczeństwem dla Marla było, że poznał on danego kompana, ona, gdy się spotkali w Anglii. Dlatego też Marla zginął i to śmiercią obłąkaną wprost genialną!

Możecie sobie wyobrazić, czcigodni pa-

56

nowie, — ciągnął dalej wśród ogromnego napięcia słuchaczy — że Czerwony Krąg...

— Dlaczego nazwał się Czerwonym Kręgiem? — spytał zniecierpliwiony Yale.

— Nazwał się tak, — odparł po chwili z naciskiem inspektor, gdyż imię to nadali mu współwziętniowie. Wokoło szyi jego był okrągły, czerwony pas, znamie macierzyste... stój drabie spokojnie, bo strzelałem!

Dużego kalibru pistolet webleyowski dotknął piersi oniemiałego detektywa.

— Ręce do góry! — krzyknął Parr, potem szarpnął zniecierpliwionego kołnierzyka Derricka i rozerwał koszulę.

Wszyscy zdrtwiali.

Czerwony, krwisty pas, jakby namalowany farbą, okrzyknął szyję Derricka Yale.

XXXXII.

Matka.

W salonie zjawili w sposób tajemniczy trzej mężczyźni, ci sami, którzy trzy noce temu zaarrestowali szpiega. W jednej chwili został Yale szarpnięty w ramię, odebrano mu rewol-

na

on p

tnich i

— powi

ejo, byś p

ktora i odle

— A w.

wić się jutro

komisarz przyja

rra.

Ujawszy ja

ktor salon. W ul

w nie młodzieńca,

dopiero chwili

— Wyczuje mi s

le? Niemożliwe... ajadu

# Ludzie starsi i praca umysłowa

## Ciekawe uwagi angielskiego wiekowca

W dobrej redukcji szczególnie silnie występuje tendencja do odmładzania organizmu społecznego przez usuwanie od pracy ludzi starszych, a zastępowanie ich młodymi. Lat 60 zostało namaczone jako granica, poza którą spycha się pracownika do rzędu nieużytku.

Czy ta metoda jest słuszną, na to daje ciekawą odpowiedź Antoni Morland, w jednym z poczytnych czasopism londyńskich. — Autor artykułu wykazuje na całym szeregu przykładów, że kresu twórczości ludzkiej nie da się ująć w żadne ramy lat zgóry określonych, że twórczość starców w podziw wprowadzała świat cały dziełami ich i czynami.

Oto więc Grote, mąż stanu i historyk angielski rozpoczął wielkie dzieło swe o Ary stotelesie dopiero w 71 r. życia. Samuel Johnson w tychże latach opublikował największe z dzieł swoich: „Życie poety”. Littré ukończył wówczas największy ze wszystkich słowników świata. Galileusz, mając lat 73, dokonał ostatniego swego odkrycia teleskopowego a mianowicie: „dzienną i miesięczną librację

(ruchu wahadłowego) księżycą”. Kant w 74 roku życia napisał swą „Antropologię i metafizykę etyki”.

Thiers w latach tych został prezydentem republiki francuskiej. Holmes w 74 roku życia ogłosił swoje najlepsze dzieło p. t. „Pages from and Old Volume of Life”. Longfellow w 75 roku życia napisał wspaniałą sztukę p. t. „Bells of San Blas”. W tychże latach D'Israeli ogłosił trzy tomowe dzieło p. t. „Amenities of literature”. Wiktor Hugo w 75 roku życia napisał swoją „Historję zbrodni”, w 77 r. „Pamięć”, a w 79 „Cztery wiatry ducha”. Henryk Davis w 81 roku życia mianowany został wiceprezydentem Stanów Zjedn. Palmerston w tychże latach został prezesem ministrów angielskich. Newton w 81 roku życia pracował, jak za najlepszych młodych lat swoich. Sokrates rozpoczął naukę muzyki w 80 roku. Gladstone w roku 83 wybrany został poraz czwarty prezesem ministrów. Ranke rozpoczął w 80 roku 12 tomową „Historję świata” i prowadził ją do 91 roku. Filozof angielski Hobbes w 87 roku życia przetłumaczył „Odyseę”,

a w rok później „Iliadę”.

Gdy czyny bohaterkie są przywilejem młodości, to dla wszystkich innych wymagana jest myśl skupiona, zdobyte świadczenie i dojrzały sąd, a te stanowią łączny przywilej starości.

### KĄCIK MEDYCZNY

#### Zapalenie wyrostka robaczkowego kieszki, a uderzenie w brzuch

Prof. dr. Mühlham, dyrektor kliniki chirurgicznej w Berlinie zajmuje się zagadnieniem, czy uderzeniem można spowodować zapalenie wyrostka robaczkowego. Zagadnieniem tem zajmuje się w związku z procesem sądowym, który toczy się w Berlinie. Mianowicie dwóch wspólników wielkiego zakładu konfekcyjnego w Berlinie pokłóciło się. Młodszy wspólnik uderzył starszego wspólnika 71-letniego w okolicę ślepej kieszki. Tego samego dnia kupiec ten zachorował, a w dni kilka skuteczniono zabieg operacyjny, który wykazał ropne zapalenie wyrostka robaczkowego. Spawa ta obita się o sąd. Prof. Mühlham zajął w tej sprawie stanowisko ciekawe. Twierdzi on bowiem, że wyrostek zdrowy ulegnie schorzeniu pod wpływem uderzenia. Uderzenie jednakowoż może wyrostek schorzyć. Wyrostek ten w olbrzymim odsetku przypadków przeżył rozmaite lekarstwa. Zapalenie, które czasami nawet nie dochodzi do naszej świadomości. Ponieważ jednak przewidzieć nie możemy, kto takie niewidoczne zapalenie przeżył a kto nie przeżył, to z uderzeniem w okolicę wyrostka należy być ostrożnym

## Przezwyjęcie wrogiego instynktu rasy

### Ciekawe eksperymenty chińskiego uczonego

Chiński psycholog dr. Singyangkuo przeprowadził w swoim laboratorium uniwersyteckim ciekawe eksperymenty w kierunku zbadania tych duchowych automatyzmów, którym się nadaje ogólne miano instynktu. Za obiekt obserwacyjny obrał sobie uczony koty oraz szczury i myszy, jako typowe wrogie sobie rasy.

Dr. Singyangkuo stosował do tych młodych kotków, jeśli można użyć tego wyrazu, różne metody pedagogiczne. Pewną grupę tych zwierzątek izolował w osobnych klatkach już od pierwszych tygodni życia, tak, aby nie miały sposobności zetknąć się z szczurami lub myszami. Z wychowanych 20 osob kotów tylko niespełna połowa przeżyła później myszy i szczury. Inna grupa na ten uczonego

niów. Z poddanych eksperymentowi 18 kotów tylko 3 rzuciły się później na szczury, ale od miennej rasy, aniżeli te, z którymi były wychowane.

Trzeci eksperyment wreszcie polegał na tem, że uczony pozwalał matce zaprawiać młode pokolenie w łowach. Z tych kotków wszystkie już w czwartym miesiącu życia rzucały się na szczury i myszy.

Z eksperymentów dr. Singyangkuo okazuje się, że instynkt nawet u zwierząt nie jest właściwością tak potężną, którejby nie można walczyć przez odpowiednie wychowanie. Mogłoby to być w zastosowaniu do ludzi. Wniosek, że odpowiednie metody pedagogiczne doprowadziłyby do wyłączenia w psychice tych wszystkich uznawanych przezwyjętych porywów, które tyle wieków każą występować człowiekowi wrogo przeciw swemu bliźniemu w imię instynktu rasy.

## Popierajcie wyroby krajowe!

w ulicę, gdzie mieszkał Parr.

— W takim jednak razie opinja Talji jest jeszcze gorszą i człowiek ten w czasie rozprawy szczeni jej nie będzie!

— Jestem tego pewny! — odrzekł inspektor. — Ale po jakiego licha trapiasz się pan Talją Drummond?

— Głupcze! Dlatego, że ją kocham! — wrzasnął Jack, ale zaraz ją przeprosząc za uniesienie.

— Wiem, że jestem głupiec, — roześmiał się cynicznie, — ale chyba nie jedyny w Londynie, Mr. Beardmore! Usłuchaj pan mojej rady, zapomnij całkiem o Talji, a natomiast zostaw trochę serca dla matki.

Jack miał już coś szkaradnego pod adresem tej matki, czy babki inspektora, ale opamiętał się.

Inspektor wkroczył na schody i pierwszy stanął w progu mieszkania.

— Halo, matko! — zawołał. — Przywiozłem Jacka Beardmore, byście się zapoznali. Jack usłyszał okrzyk.

— Proszę, proszę, wejdź pan, matka cze

ka na pana — zaprosił Parr.

Jack wszedł i skamieniał. Przed nim stała dziewczyna uśmiechnięta, trochę bladej znużona, ale... jeśli nie śnił, lub nie gwałcił... była to Talja Drummond we własnym osobie.

Uściskała mu dłoń i powiodła do stałego nakrytego na troje.

— Ojcie, powiedziała, że przywieziono komisarzy! — powiedziała z wyrzutem.

— Ojciec? — wyjęknął Jack. — Ależ ja mi powiedziałeś, że to pańska babka!

— Ojciec miewa czasem dziwny sposób żartowania. W domu zowią mnie matką, a kiedy zmarła matka prawdziwa, a to dlatego, że mu matkuje. A ta facecja o babce jest już absurdem, który proszę przebaczyć.

— To ojciec pan? — spytał.

— Nazywam się Talja Drummond. Dzięki Bogu nie jesteś pan wzorowym śledczym, gdyż bardzo rychło wykryłbyś naszą tajemnicę moją. Ale teraz bierz się do jedzenia, które przyrządziłam dla ciebie. D. c. n.

ca

miała  
a wyo-  
redziła

A. — Chciał

chę za do-  
do kłótni, ale  
jej nigdy.

ony, że i ja nie

ę! — zaśmiał się

zgoła wesoło u-

pan istotnie, że to

brwonego Kręgu?

pewny, jak że pana

o chwili, gdy skręcili



# KRONIKA

## KALENDARZYK

Czwartek — 9 października Djonizego

### TEATRY

Teatr Miejski — Spór o sieć. Grszą  
Teatr Kameralny: — Tempo ponad sto  
Teatr Popularny: — Piemienna noc Antonji  
Helenów: — Koncert popularny orkiestry  
symfonicznej

Cyrk (ul. Piotrkowska 180): — Wielki pro-  
gram atrakcji cyrkowych

### WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Grand Kino — Rewja Hollywoodu  
Casino: — Rozkosze niebezpieczeństwa  
Corso: — Olbrzym gór. II ? ? ?  
Odeon: — Zaczarowany dywan  
Reursa: — Bezbożne dziewięć.  
Przedwiośnie: — Serce na bruku  
Szary: — I Tragedja rasy II Dolores  
Kawa: — Zapomnisz o mnie

W sali Geyera: — Urowadzenie więźniów  
z Pawiaka.

Teatr: Watra nocna.

Dom Ludowy: — Coraz prędzej

Mimoza: Serce ulicznicy.

W sali Geyera: — Urowadzenie więźniów  
z Pawiaka.

Teatr: Watra nocna.

Dom Ludowy: — Coraz prędzej

Mimoza: Serce ulicznicy.

W sali Geyera: — Urowadzenie więźniów  
z Pawiaka.

Teatr: Watra nocna.

Dom Ludowy: — Coraz prędzej

Mimoza: Serce ulicznicy.

W sali Geyera: — Urowadzenie więźniów  
z Pawiaka.

Teatr: Watra nocna.

Dom Ludowy: — Coraz prędzej

Mimoza: Serce ulicznicy.

W sali Geyera: — Urowadzenie więźniów  
z Pawiaka.

Teatr: Watra nocna.

Dom Ludowy: — Coraz prędzej

Mimoza: Serce ulicznicy.

W sali Geyera: — Urowadzenie więźniów  
z Pawiaka.

Teatr: Watra nocna.

Dom Ludowy: — Coraz prędzej

Mimoza: Serce ulicznicy.

W sali Geyera: — Urowadzenie więźniów  
z Pawiaka.

Teatr: Watra nocna.

Dom Ludowy: — Coraz prędzej

Mimoza: Serce ulicznicy.

W sali Geyera: — Urowadzenie więźniów  
z Pawiaka.

Teatr: Watra nocna.

Dom Ludowy: — Coraz prędzej

Mimoza: Serce ulicznicy.

W sali Geyera: — Urowadzenie więźniów  
z Pawiaka.

Teatr: Watra nocna.

Dom Ludowy: — Coraz prędzej

Mimoza: Serce ulicznicy.

W sali Geyera: — Urowadzenie więźniów  
z Pawiaka.

Teatr: Watra nocna.

Dom Ludowy: — Coraz prędzej

# Opiekunowie społeczni

## Ich rola i zadania społeczne

W sali posiedzeń Magistratu odbyło się w obecności p. prezydenta Ziemieckiego i ławnika-przewodniczącego Wydziału Opieki Społecznej p. Purtala złożenie przyrzeczeń przez Opiekunów Społecznych. Do zebranych opiekunów społecznych przemówił p. prezydent Ziemiecki, wskazując na ich doniosłe zadania, wytknięte przez ustawę, przy niesieniu pomocy najbardziej upośledzonym. Następnie dokonano wyboru przedstawicieli do Komisji Opieki Społecznej, w skład której, z ramienia opiekunów społecznych, weszli pp. Neuman, Kagan, Krause, radny Russ i Wojakowski.

Zgodnie z instrukcją dla opiekunów społecznych, do zadań ich należy współdziałanie z władzami samorządowymi przy wykonywa-

niu obowiązków opiekuńczych, wynikających z ustawy o opiece społecznej z dnia 16.8.1922 r. przez: dokładne poznanie i badanie warunków życia, osób i rodzin korzystających lub mających korzystać ze świadczeń opieki społecznej, opiniowanie próśb o pomoc oraz inicjatywa w kierunku akcji, mających na celu spełnianie zadań wyznaczonych przez ustawę o opiece społecznej.

Opiekunowie społeczni obowiązani są przyjmować interesantów, zamieszkałych w ich okręgach przynajmniej 2 razy w tygodniu. Lokale urzędowe opiekunów społecznych oraz podział miasta na okręgi opiekuńcze podane zostaną w najbliższym czasie do publicznej wiadomości.

—XXXXXX—

# Raporty kontrolne oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia

Odbędą się w dniu 4 listopada

Do raportów kontrolnych, które odbędą się w dniu 4 listopada b. r. obowiązani są zgłosić się: a) oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byli urzędnicy wojskowi rocznika 1883, b) oficerowie pospolitego ruszenia i byli urzędnicy wojskowi rocznika 1878

Do raportów kontrolnych zgłaszają się oficerowie (urzędnicy) według przynależności terytorjalnej do P.K.U., a więc w P.K.U. na terenie której zamieszkują względnie przez którą prowadzeni są w ewidencji.

Szczegóły w obwieszczeniach.

# Młodzież się bawi

Polowanie na ludzi przez okno

W dniu wczorajszym mieszkańcy okolicznych domów przy ul. Wólczańskiej 237, zostali zaalarmowani strzałami, oraz paniką uliczną. Odgłosy strzałów zaalarmowały pobliski komisarjat policji. Strzały oddano z okna 1 piętra ofiary z domu przy ulicy Wólczańskiej 237.

Na miejsce strzelaniny przyjechała policja 12 komisarjatu, który stwierdził iż strzały pochodzą z 1 piętra mowańca przez rodzinę dyrektora większych fabryk łódzkich p. K.

Ze względu na to, że strzały oddał dozorca domu obawiał się wyjść na ulicę.

Nie mając innej drogi, funkcjonariusze policji przedostali się przez parka posesji i z bronią gotową do strza-

li do mieszkania Kebbów.

W pokoju przy oknie stali bracia 24 letni Alfred i 27 letni Leonard Kebbowie, którzy naprzemian strzelali z dubeltówki, na ulicę, mierząc naosłep. Po krótkiej walce udało się funkcjonariuszom policji obezwładnić obydwu braci i mimo stawianego oporu doprowadzić ich do aresztu przy komisarjacie.

Od zatrzymanych policja odebrała dubeltówkę oraz kilka naboji.

Podczas prowadzonego dochodzenia policyjnego udawając bracia, wypili wspólnie 3 butelki wina oraz jedną butelkę piwa. W czasie w wojowniczym usposobieniu wypitego alkoholu przez okno strzelali do

(p)

# Jeszcze jedn

Uroczystości listopadowe

W roku bież. w listopadzie szkoły chodzić będą jak corocznie dzień 11 listopada, przyczem w roku bieżącym uroczystość ta połączona będzie z obchodem rocznicy podpisania 10 lat rozejmu z bolszewikami, co nastąpiło właściwie dnia 12 października 1920 roku.

Ministerstwo Oświaty przygotowuje instrukcje i zarządzenia w sprawie obchodu w szkołach wszelkiego typu rocznicy listopado-

# Pogotowie Sam

Wł. B. NOWICKI Łódź, Al. Kościus

Sprzedż części oryginalnych „FORD” i „CHEV” Samochodowe. — Gumy wszystkich marek.

WARSZTAT REFERACYJNO-SAMOCODOWY.

Drobne remonta bieżące wykonuje się na

Wykonanie solidne.

## Wadomości bieżące

### Przesyłki nieodbrane

Jak nam komunikuje urząd celny, nieodbrane i nieodbrane przesyłki są po określonym ustawowo terminie niszczone, o ile chodzi o towary zepsute już i niezdatne do użytku.

Co się tyczy innych przesyłek, to zostały one licytowane publicznie, a jeśli po dwukrotnej licytacji nie zostają sprzedane, wówczas oddaje się je instytucjom społecznym i przeznaczonym za opłatą tylko kosztów kole-

### Koszty utrzymania wzrosły o 0,4 proc.

Wczoraj w urzędzie wojewódzkim pod przewodnictwem dr. Skalskiego odbyło się posiedzenie lokalnej komisji do badania kosztów utrzymania. Komisja ustaliła, że w wrześniu w porównaniu z sierpniem koszty utrzymania rodziny robotniczej wzrosły o 0,4 proc.

Na wzrost wskaźnika drożyznianego wpłynęły podwyższone ceny węgla, jaj, mięsa i chleba.

(b)

## Teatr i sztuka

### TEATR MIEJSKI

Dzisiaj po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym rozgłosny „Spór o sierżanta” z Jerzym Woskowskim w roli tytu-

lutro, piątek, pierwsza premiera komedja w Teatrze Miejskim. Dana będzie głównie na scenach zagranicznych, grana obecnie w Warszawie wesola komedja G. Carpentera „Kawaler Papa” z Józefem Winawerem w roli tytułowej.

### TEATR KAMERALNY

Dzisiaj i do niedzieli włącznie nowa aktualna komedja „Tempo ponad sto” z Zygmuntem Nowakowskim, Hildą Skrzydłowską i Kazimierzem Szubertem. w rolach głównych. Ceny zmniejszone.

### TEATR POPULARNY

Dzisiaj ostatnie wieczorowe przedstawienie Piemienniej nocy Antonji” z Relewicz-Ziemianką w roli tytułowej.

## AKTUALJA

## W atmosferze więziennej

Dziś jednocześnie przeczytałem dwie wiadomości: z więzienia w Częstochwie uciekł słynny polski włamywacz tzw. „Król kasarzy”, Cichocki pseudonim „Szpicbrodka”; straż więzienna w Piotrkowie jednogłośnie postanowiła głosować na listę rządową marsz. Piłsudskiego. — W W

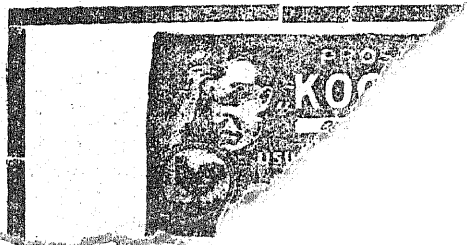
Władze centralne zaaserowane ucieczką tak wybitnego przestępcy wysyłają do Częstochowy specjalną komisję, która ma zbadać stosunki w więziennictwie umożliwiające pilnie strzeżonym więźniom ucieczkę.

Po co to? Odpowiedź Ministerstwu Sprawiedliwości dałem powyżej. Jeżeli straż więzienna zamiast agitacyjnymi wiecami przedwyboreczymi, organizowanymi przez rząd, będzie się zajmowała pilnowaniem więźniów — to wybitni przestępcy nie będą uciekali.

\*\*\*

W łódzkim teatrze popularnym w sali Geyera wystawiono świeżo odgrzaną sztukę „Dziesięciu z Pawiała”. Jak wiadomo treścią tej sztuki jest wykradzenie w roku 1905 z warszawskiego więzienia politycznego Pawiała 10 więźniów politycznych. W wykradzeniu brał rzekomo udział obecny prezes Rady Ministrów Pierwszy Marszałek Polski, Pierwszy kandydat BB. do Sejmu i Senatu J. Piłsudski. — WWWWMM

Czy wystawienie wspomnianej sztuki jest na czasie? Czy nie może być uznane przez zawsze czujnego cenzora, za aluzję polityczną? Czy nie uczy prześladowanych przez obecny rząd jaką drogą wydostawać się za mury? A zresztą jeżeli chodzi o sztukę aktualną czy raczej nie należałoby wystawić sztuki pt. „45 z Brześcia nad Bugiem”.



## 21 TYSIĘCY PLACÓWEK RZEMIEŚNICZYCH

posiada w ówczystwo łódzkie

Łódzka Izba Rzemieślnicza opierając się na urzędowym rejestrze starostw, magistratów, samorządów gminnych itd. zakończyła wczoraj opracowanie statystyki warsztatów rzemieślniczych, istniejących na terenie woj. łódzkiego. Statystyka ta wykazała, iż po odliczeniu kilku warsztatów zlikwidowanych na skutek niepomyślnej koniunktury na terenie województwa łódzkiego istnieje ogółem 27268 placówek rzemieślniczych.

W porównaniu ze statystyką wszystkich województw, województwo łódzkie zajmuje pierwsze miejsce pod względem ilości warsztatów rzemieślniczych. Drugie miejsce w tej kategorii zajmuje Izba Rzemieślnicza we Włocławku, trzecie — w Poznaniu itd.

Grupa budowlana posiada na terenie województwa łódzkiego 26 warsztatów dekarńskich 48 garncarskich, 41 kamieniarskich, 620 murarskich, 47 rzeźbiarskich, 30 studniarskich, 180 szklarskich, 132 zduńskich, 8 sztukateli, 95 lakierniczych i 675 malarskich.

W grupie drzewnej: 180 bednarskich, 336 cieślarskich, 68 koszykarskich, 533 kołodziejskich, 22 rzeźbiarskich, 2128 stolarskich, 81 tokarskich, 15 wyrobów instrumentów muzycznych i 1 grzebieniarski.

W grupie włókienniczej: 22 bandażowni

czych, 304 czapniczych 279 kapeluszniczych, 152 kuśnierskich, 5363 krawieckich, 93 powoźniczych, 73 szczerkarskich, 11 szmuklerskich, 192 tapicerskich, i 2 wyroby frendzli.

W grupie metalowej: 495 blacharskich, 22 bronzowniczych, 32 kotlarskich, 1585 walcarskich, 35 mosiężniczych, 4 pilkarskie ślusarskich, 5 wyrobu narzędzi optycznych, 24 grawerskich 23 jubilerskich, 45 złotniczych, 414 zegarmistrzowskich i 8 pozłotniczych.

W grupie spożywczej: 272 cukierniczych, 19 kuchmistrzowskich, 1663 piekarskich, piernikarskich, 2958 rzeźniczych i wędliniarskich.

W grupie skórzaney: 5 białoskórniczych, 663 cholewkarskich, 15 rękawniczych, 628 marskarskich, 10 stolarskich, 4353 szewskich garbarskich i 94 introligatorskich.

W grupie usług osobistych: 135 warsztatów fotograficznych 1092 fryzjerskich i warsztaty perukarskie.

Statystyka ta jest zdaniem Izby Rzemieślniczej nie kompletna, gdyż szeregu zakładów i pracowni rzemieślniczych-chałupniczych nie zarejestrowano, nadto zaś wielu rzemieślników zwleka z zarejestrowaniem swych warsztatów, krzywdząc siebie samych.

## Sprawdzajcie listy wyborcze

Pamiętajcie: 16 listopada — wybory do Sejmu i Senatu  
17 listopada — wybory do senatu  
Ważnym obowiązkiem każdego Polaka, uprawniającego się do głosowania, jest dopilnować, aby głosy wyborców nie pominięto. W tym celu należy dokładnie sprawdzić listy wyborcze.

Przy sprawdzaniu należy dopilnować, aby na listach wyborczych były nazwiska, imię i adres wyborcy, a także nazwiska i adres biura komisji wyborczej tego okręgu (dowiedzieć się tego można w miastach ogłoszeń rozlepionych na ulicach, a w miasteczkach i wsiach — w urzędach gminnych).  
Przy sprawdzaniu należy dopilnować, aby na listach wyborczych były nazwiska, imię i adres wyborcy, a także nazwiska i adres biura komisji wyborczej tego okręgu (dowiedzieć się tego można w miastach ogłoszeń rozlepionych na ulicach, a w miasteczkach i wsiach — w urzędach gminnych).  
Przy sprawdzaniu należy dopilnować, aby na listach wyborczych były nazwiska, imię i adres wyborcy, a także nazwiska i adres biura komisji wyborczej tego okręgu (dowiedzieć się tego można w miastach ogłoszeń rozlepionych na ulicach, a w miasteczkach i wsiach — w urzędach gminnych).

11 października wnieść do obwodowej komisji wyborczej na piśmie lub ustnie reklamację i następnie dopilnować uwzględnienia reklamacji przez komisję.

Przy sprawdzaniu należy dopilnować, aby na listach wyborczych były nazwiska, imię i adres wyborcy, a także nazwiska i adres biura komisji wyborczej tego okręgu (dowiedzieć się tego można w miastach ogłoszeń rozlepionych na ulicach, a w miasteczkach i wsiach — w urzędach gminnych).

Dr. med.

L. Banaszkiewicz

PIOTRKOWSKA 84.

Telefon 111

przyjmuje od 4-ej do 7-ej jako

lekąrz-specjalista

w chorobach kobiecych i położnictwie

## PRAWO I SĄD

## B. porucznik 26 p. a. p. Józef Kopala

Za dokonanie sprzeniewierzeń i fałszerstw skazany na 15 mies. więzienia

W dniu onegdajszym w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Łodzi pod przewodnictwem szefa sądu pułk. Orskiego rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko b. porucznikowi 26 p. a. p. Józefowi Kopali, który będąc przydzielony do 26 p. a. p. w Skierniewicach dokonał w czasie od listopada 1924 roku do 30 września 1925 roku jako oficer żywnościowy malswersacji na szkodę Skarbu Państwa dochodzącą do sumy około 100.000 złotych.

Por. Kopala fałszował rachunki dostawców wojskowych, na nie podnosił znaczne sumy przywłaszczając pieniądze ze sprzedaży karpiny z terenu komendy Obozu Ćwiczebne go w Lesnie. Te sumy nie wciągał do ksiąg

magazynowych.

W ostatnim słowie oskarżony prosił o godny wymiar kary, podkreślając, iż jest pierwszym winowajcą w aferze tej jest por. Kopala, który stale go zmuszał do popełnienia tych czynów.

Po kilkunastominutowej naradzie, sąd ogłosił wyrok, skazujący b. por. Kopala na 1 rok i 3 miesiące więzienia. Prokurator Mitowski zarządził odpis protokołu zeznań skarżonego, celem pociągnięcia por. Kopala do odpowiedzialności sądowej za użycie wspomnianej aferze. (p)

—1000—

owanie  
ć, mogą  
„MIGRE  
etki Opa-  
pudełku. Ce-  
ledek „Kogu  
ryginalnem

RY

ay Krzyż p. Furchert



# Psie wyścigi to szwindel!

## Najnowsza sensacja Londynu

Wojny wobec wielkiej sportowej plaży, która dotknąć może najnie spodziewanej wehły, staje coraz bardziej w modę psie wyścigi, które ostatnio ze zwykłej rozrywki zamieniły się w planowo prowadzoną akcję racjonalnej hodowli psów wyścigowych.

Zwolennikami tego najmłodszego w Anglii sportu i gorącymi jego wielbicielami byli przede wszystkim członkowie wysokich arystokratycznych domów, do których dostępnego grona przyłączyli się ostatnio także i król Hiszpanji.

Od chwili obecności swej na psim derbju, jakie odbyło się tego lata w Londynie został on entuzjastycznym zwolennikiem tej sportowej zabawy i polecił jednemu z angielskich znawców skompletować dla siebie psa wyścigową stajnię.

Wkrótce z tej królewskiej inicjatywy zorganizowano w Seville i Barcelonie psie wyścigi i sport ten pod kierunkiem całej masy angielskich trenerów zaczął się coraz bardziej rozwijać i na terenie Hiszpanji.

W ten sposób połączona anglo-hispańska działalność obiecywała, że sport ten stanie się powszechnym, obejmie świat cały i w ten sposób cały szereg zainteresowanych nie tylko czysto sportowego charakteru.

I rzeczywiście wszystko wskazywało na to, że przed wyścigami psimi, a co za tem idzie i hodowlą specjalnych psów wyścigowych, stoją otwarte wielkie możliwości. Na te możliwości Londynu zawiązało się specjalne towarzystwo, popierające to zamierzenie, a wkrótce potem kapitan E. A. B. Stanley, jeden z najlepszych i najsławniejszych pionierów tego sportu, ugruntował na zasadach przytoczonych w książkach Jockeyklubie organ kontro-

lujący funkcje tego nowego sportu.

Taki stan rzeczy zapowiadał, że wyścigi psie są na drodze do uzyskania wielkiej międzynarodowej popularyzacji i będą mogły nie zadługo rywalizować z zawodami hipicznymi.

Gdy oto nagle jak piorun z jasnego nieba, ukazała się druzgocąca enuncjacja znaku miłego angielskiego trenera i powagi ogólnie sportowej kapitana Renwick. Oświadczył on mianowicie, że dotychczasowy ten wyszyn sportowy w obecnym jego stadium nie jest niczem innym, jak szwindlem i oszustwem. Ze rezultaty każdego z wyścigów są zgóry planowane, że na ich przebieg mają decydujący wpływ bukmachery i inne ciemne indywidua czarpiące zyski z tego nowego sportu.

Stąd wypływa że wszelkie tego rodzaju przedsięwzięcia nie traktują tego sportu na serio i uważają go za przejściowy kryzys i dlatego pragną wyciągnąć zeń jaknajwiększe korzyści.

Na to oświadczenie Renwicka zaprotestowało wyżej wzmiankowane towarzystwo, popierające idbi psiego sportu, a do protestu tego przyłączyli się liczne głosy osób materialnie w tej sprawie zaangażowanych.

Wszyscy ci zwolennicy psich wyścigów zdają że strząsą ich srogiego krytyka dowodów, ten zaś obiecuje, że je dostarczy.

### WIELKANA TO WIELKANA

# Proszek i Mydło Regera najlepsze!

STO LAT BRONIŁIMY MOWY. ALB  
CZYŻ WALEA SKONCZONA?  
SPÓJRZCIE POZA GRANICE!

Złóż grosz na Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkolę Polską.

**Katar, nieprzyjemny gość,**  
jest skutkiem przedmiotem obaw, gdyż prowadzi często do poważnych chorób. Z tego powodu wskazaniem jest, aby już przy najmniejszych oznakach kataru, a również każdego innego zatkania, używać natychmiast oryginalne tabletki Aspiryny.

Istnieje tylko jedna  
**ASPIRINA** BAYER

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiryny opatrzone są znakiem BAYER.



# LUNA

Dziś i dni następnych Nasz 2-gi przebój  
Film, który rozrzucał „MIŁOS

Dramat serc i wielkich namiętności, według europejskiej

Role główne odtwarzają: LIL DAGOWER

Wspaniała ilustracja muzyczna wiel

# GUSTAW MAUCI

BIURO ELEKTROTECHNICZNE I WARSZTATY REPARACYJNE

2027, ul. Piotrkowska Nr 240. Tel. 2

Przedstawicielstwo angielskiej wytwórni węg szersotek Morgana w Londynie

## REPARACJE

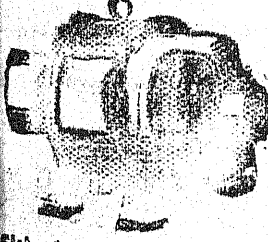
Elektrycznych motorów, dynamomaszyn, transformatorów, obciążających i ogrzewających aparatów jak również podobne roboty fachowe

## ZAKŁADANIE

I konserwacja pieców i kotłowni

## INSTALACJE

oświetleniowe, prądu wysokonapięciowego, elektrycznych zegarów, przyrządów kontrolujących, telefonów i urządzeń sygnalizacyjnych.



Skład materiałów elektrycznych, motorów i dynamomaszyn w każdej wielkości

# PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem Nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej i nowozalążonych, na dogodnych warunkach

# do sprzedania

Wiadomość Kilińskiego 96 mieszk. 10 front, na miejscu ul. Dąbrowska 30/32 u p. Jana Pi

**Ogłoszenia drobne.**

**Kupno i sprzedaż**

**ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW**  
Sienkiewicza 40 i Skład Mebli **NAWROT** 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

**BIŻUTERIA**, zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu 2711

**ZARAZ** do sprzedania sklep spożywczy i szopa na węgiel Nowo-Zarzewska 61 1572-2

**Lokale i mieszuk.**

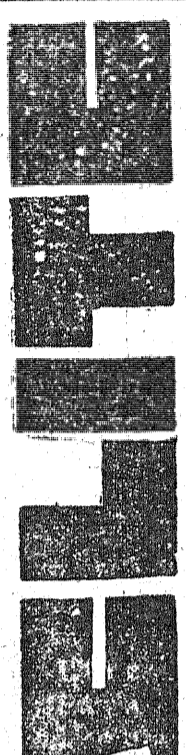
**POKOJ** z kuchnią bez odstepnego zaraz do wynajęcia. Wiadomość Aleksandryjska 34 Lipińska I piętro front róg Franciszkańskiej. Dojazd tramwajem 1, 14 i 6 1574-1



DR  
cio

**Dr. med. M. KOŁUDZKI powrócił**

specjalista chorób wewnet. ZIELONA 32, tel. 166-49 przyjmuje od 8-9, 1.30-2.30 i od 8-9 wiecz.



**PREMIUM**  
wieloletnia  
skóry

**KURSY**  
Kroju, Szycia, i Robót Ręcznych  
**MARJI PUTOWEJ**  
ul. Piotrkowska 103  
parter oficyna II wejście.

Niewiele tego typu mamy w Polsce szkół, a w Łodzi jest pierwszą i jedyną uczelnią dla Pań z inteligencji, gdzie pięknych artystycznych robót nauczyć się można. Nasze Panie przepłacają mnóstwo miłych drobiazgów, które same z łatwością i zadowoleniem wyrabiać potrafią.

Zapis nowych aspirantek, informacje i prospekty codziennie od 1-4 pp. Lekcje rano, po poł. i wieczorem. Kurs dwuletni. Pojedyncze działy zaradne od umowy i na godziny. Na mocy reskryptu Min. W. i O. P. za Nr. T. Z. 7363/27 absolwentki otrzymują świadectwa. Kierownictwo spoczywa w ręku Mistrzyni Cechu Łódzkiego, byłej uczennicy B. HERSEGO w Warszawie, długoletniej nauczycielki szkół średnich i powszechnych.

Dla przyjezdnych mieszkanie zapewnione.

**KAROL FOLKIERSKI**  
INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY  
**Al. Kościuszki 3, I p.**  
Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.  
Projekty budow., nadzór techniczny, ślebetnictwo  
**Plany przyłączeń do sieci kanal.**  
Kancelaria prawno-administr. w sprawach technicz.

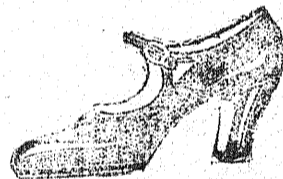
**Chcicie być zadowoleni z waszego obuwia?**

osiągniecie to kupując tylko w firmie  
**Stanisław GROCHAL**

Z, Andrzeja Nr. 9

ładzie wybór obuwia własny wyrobu, najnowszych fasony materiałów krajowych i zagranicznych **PO CENACH ZNIZONYCH.**

Współpraca z dostawcami w dogodnych warunkach



**buchalter-bilansista**

organizator i znawca spraw podatkowych prowadzi i prowadzi prowadzenie i zamknięcie ksiąg handlowych. Zestawienie bilansów, likwidacja przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrole

Adres: ul. ANDRZEJĄ 33 m. 10.

**UCZELNIA PRAKTYCZNEJ HANDLOWOSCI**

**PAWEŁ KIN, KAROLA 8**  
III piętro

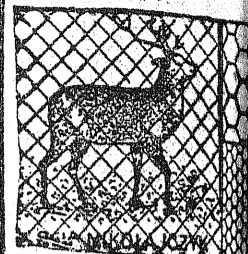
zapoczątkowanie nowych kursów:

- |                      |                     |
|----------------------|---------------------|
| Księgowości          | Stenografii         |
| Korespondencji       | Pisania na maszynie |
| Arytmetyki handlowej | Języków             |

za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty pocztowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. ca przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 zł. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za podwyżką obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Wydawca: T. Czajewskiego

Redaktor odp. J. Grzegorzewski



**DRUCIANE OGRODZENIA**  
Plecioni, tkaniny, Gazy, do filtrów „Rabita” do robotniczych wyrabia i polak  
**MATEUSZ MIKOŁAJCZAK**  
Łódź, Kilińskiego 100  
Telefon 191-85

**...SZEWCY**

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

**w Spółce Szewców**  
PIOTRKOWSKA 78  
AL. KOŚCIUSZKI 22  
Tel. 153-88

(Specjalność: detaliczna sprzedaż zółówek trzewiowych na wódek)

**WOZKI dziecięce**

**ŁÓŻKA** metalowe  
**MATERACE** sprężynowe higieniczne sprężynowe  
**TENTY** do meblowych  
**WYŻYMACZKI** amatorskie  
**UMYWALKI**

**KRZESEŁKA** dziecięce  
**ROWERY** w wielkim wyborze

Na dogodnych warunkach w fabrycznym sklepie  
**„DOBROPOŁ”**  
Łódź, Piotrkowska 71, tel. 153-88 w podwórzu

**Używajcie**

wyłącznie do szycia **Nici „Marynar”**  
**Władysław SUWAŁSKI**  
Wytw. Nici „Marynar”  
Wólczańska 109

**Stare kotki i pluszowe**

odświeżam i wytłaczam w różnych odcieniach (imitacja futer)

**Dekatyzowanie**

skarbowanie i pluszowanie  
**Piotrkowska**  
lewa oficyna, ostatni

Lek. Dent. **PAULINA**

**Reiterow**

Ewangelicka 1 tel. 153-88  
przyjmuje od 4-ej